

Wielgie

Sokoły na wielickim niebie

W minioną sobotę w gminie Wielgie odbyło się niecodzienne polowanie. Drapieżne ptaki próbowały złapać zdobycz. Skończyło się jedynie na dobrej zabawie, nie ucierpiał ani jeden bażant. Okazję do kolejnego integracyjnego spotkania mieli za to sokolnicy z Koła Łowieckiego Sokolników nr 6 „ZYS”.

Orzeł przedni, sokół wędrowny, raróg górski, myszołowiec towarzyski, jastrząb gołębniarz - to ptaki drapieżne, które pojawiły się w sobotę na wielickim niebie. Rano myśliwi zebrali się w Zakrzewie, potem polowali m. in. na łąkach pobliskiego Wylazłowa. Po południu znowu zjechali do bazy, gdzie był czas na rozmowy oraz degustację bigosu myśliwskiego. Przyjechali goście z Płocka, Bełchatowa czy Łowicza.

Kawałek historii

Sokolnictwo narodziło się 2-3 tysiące lat temu na stepach Azji. Jak wyjaśniają fachowcy, nie do wszystkich ptaków trzeba mieć psa, z niektórymi polować można z tzw. rękawicy.

- Tutaj polujemy ptakami szerokoskrzydłymi, długoskrzydłymi poluje się z psem. Najlepiej radzą sobie stare, doświadzone ptaki. W naszym języku takie okazy nazywamy ćwikami. Stąd sokolnicze pozdrowienie „chwał ćwik” - mówi Piotr Adamiak, wiceprezes Koła Łowieckiego Sokolników nr 6 „ZYS”. - Sokół wędrowny w Polsce wyginął w latach 90. Sokolnicy przez ostatnie ponad 20 lat wypuścili na wolność ze swych hodowli ponad 600 ptaków i dzisiaj mamy ok. 20 gniazd sokoła. W latach 70. ubiegłego wieku, gdy w naszym

kraju tworzyło się sokolnictwo, uważano je za gwóźdź do trumny tego gatunku. Tymczasem jest odwrotnie, my się nim opiekujemy - dodaje.

Zwierzyna

nie taka bezbronna

- Sokoły, które posiadamy, pochodzą z hodowli, nie z odłowu. Wszystkie ptaki drapieżne są w Polsce chronione. My ich nie tresujemy. To, co robimy jest sztuką układania ptaków do łowów. Sokolnik powinien mieć też psa, który wystawia zdobycz. Kiedy pies ma np. bażanta parę metrów przed sobą, wtedy wypuszczamy sokoła w górę. Ptak krąży i gdy jest gotowy do ataku, ustawia się pionowo nad psem. Na odpowiednią komendę czworonóg wypycha bażanta, ten ucieka i następuje atak. Ale zwierzyna wcale nie jest całkiem bezbronna, ma swoje sposoby i uniki. Sokolnikowi ciężko by było wyżyć dziś z takich polowań - opowiada Adamiak. Ptak kosztuje średnio tyle, co pies rasowy. Cena zależy oczywiście od gatunku.

W Wielkiem od lat

- Sokolników w naszym kole mamy tylko dwóch. Koło istnieje od lat 80., a powstało z inicjatywy Czesława Sielickiego, obecnego patrona. W gminie Wielgie podobne spotkanie mieliśmy już w latach

80. Od trzech lat spotykamy się co roku, polujemy, integrujemy - wyjaśnia nasz rozmówca.

Zasłużonym działaczem koła „ZYS” jest Tadeusz Wiewiórski, obecny wójt gminy Wielgie. Przez lata był jego prezesem, angażował się mocno w działalność myśliwych. Tradycją gminną jest też festyn myśliwski, który odbywa się w Zakrzewie.

Ekologiczni myśliwi

- My jesteśmy ekologicznymi myśliwymi, nie upolowaliśmy dzisiaj nic. Tak jak mówiłem, to nie jest proste polowanie. Trzeba mieć dobrze ułożonego ptaka, znaczenie ma też szczęście. Mądra i silna zwierzyna jest więc godnym przeciwnikiem dla sokoła. Utrudnieniem dla naszych ptaków są gołębniki czy linie wysokiego napięcia. Uczymy je, by nie siadały na takich liniach, ale czasami zdarzają się nieszczęścia - mówi wiceprezes koła „ZYS”.

Piotr Adamiak sokolnictwem zajmuje się 30 lat, ptakami drapieżnymi prawie 40. To jest jego sposób na życie. Prywatnie jest nauczycielem przyrody. Pracował również w ogrodzie zoologicznym, w dziale ptaków drapieżnych. - Niegdyś byłem najmłodszym sokolnikiem w kraju, bo pierwsze go ptaka miałem w wieku 15 lat.



Myśliwi i ich ptaki drapieżne

Jako myśliwi mamy też broń. Ale po tym można poznać sokolnika, że gdyby miał wybierać pomiędzy nią, a ptakiem, zawsze wybierze sokoła. Ja sam hoduję i rozmnażam sokoły. Zawsze chciałem mieć sokoła wyhodowanego przez siebie i to się udało - kończy gość z Płocka.

Aby polować z użyciem ptaka drapieżnego, trzeba być myśliwym i mieć kartę sokolniczą. Każdy ptak musi mieć też określone dokumenty. Płock i Łowicz, których przedstawiciele gościła gmina Wielgie, miały w średniowieczu najlepsze sokolarnie w Polsce.

Tekst i fot. Andrzej Korpalski



Majestatyczny orzeł przedni



Uczestnicy spotkania: Krzysztof Domański, Kamil Domański, Edward Papiernik, Paweł Chyszpański, Piotr Adamiak, Edmund Grajkowski (myśliwi) oraz Robert Steć, Igor Kowalski i Rafał Krupiński (pomocnicy)

REKLAMA

**BIURO DORADZTWA I POŚREDNICTWA
W DOCHODZENIU ODSZKODOWAŃ PO WYPADKACH**

Tomasz Przybyszewski, 87-400 Golub-Dobrzyń, ul. Rynek 20, e-mail: biurotp@op.pl

DORADZTWO BEZPŁATNE!

PŁATNOŚĆ WYŁĄCZNIE PO UZYSKANIU ODSZKODOWANIA

POTRZEBUJESZ PROFESJONALNEJ POMOCY? DZWOŃ! tel. 608 380 227

TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO



www.cli.info.pl

Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
tel. (56) 68 22 680
e-mail: redakcja@wpr.info.pl
Redaktor naczelny:
Adrianna Błaszkiwicz
tel. 692 142 024
a.blaszkiewicz@wpr.info.pl

Dział reklamy:
tel. (56) 68 22 680
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Ogłoszenia drobne:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Dworcowa 4
tel. 56 68 22 680

Wydawca:
Wydawnictwo Promocji Regionu Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20

Druk:
EDYTOR Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 10

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.